Laureaci Podkarpackiej Nagrody Samorządowej za rok 2009

Kilka pytań do najlepszych samorządowców w roku 2009: Józefa Rojka – starosty ropczycko-sędziszowskiego, Marii Kurowskiej – burmistrz Jasła, Jana Zuby – burmistrza Kolbuszowej, Józefa Fedana - wójta gminy Trzebownisko

Jakie znaczenie dla Pani/Pana ma wyróżnienie dla najlepszego samorządowca województwa podkarpackiego?

Józef Rojek: Ta nagroda ma dla mnie duże znaczenia. To pewne docenienie naszych osiągnięć w całej kadencji. Jest to ocena naszej działalności, nie mojej osobiście, ale całego zespołu – zarządu powiatu, rady powiatu, bo zaangażowanie tych osób powoduje, że możemy spokojnie pozyskiwać środki finansowe z zewnątrz. To one pozwalają na duże inwestycje, bo budżet powiatu jest zbyt słaby, żeby je realizować z własnych środków. Te środki udaje nam się pozyskiwać przy pomocy również innych osób - parlamentarzystów, radnego wojewódzkiego i to nasze wspólne działanie daje określone efekty. Nagroda to pewien symbol, który bardzo poważnie traktuję i nie ukrywam, że jest dla mnie zaskoczeniem.

Maria Kurowska: Ma duże znaczenie. Jestem dumna. Otrzymać tytuł najlepszego burmistrza Podkarpacia - czy może być coś piękniejszego. Jestem szczęśliwa.

Jan Zuba: To wielka radość, że wysiłki naszej gminy zostały dostrzeżone i uhonorowane nagrodą najlepszego burmistrza w kategorii miast do 35 tysięcy mieszkańców. Traktuję tę nagrodę jako wyróżnienie dla wszystkich, którzy współtworzą rozwój naszej gminy. Sam burmistrz nie zrobi niczego, musi mieć zaplecze w postaci dobrych urzędników, rady, która dla rozwoju gminy robi wiele i dostrzega te potrzeby. Musi być również dobre wsparcie ze strony różnych środowisk, które poprzez swoje działania przyczyniają się do rozwoju gminy. Bez wsparcia i pomocy marszałka, wojewody, parlamentarzystów oraz środków ten rozwój nie byłby możliwy.

Józef Fedan: Ta nagroda jest uwieńczeniem wielu lat pracy. Druga kadencja kończy się i jest to jakby podsumowanie dwóch kadencji. To nie tylko moja nagroda, ale moich pracowników w urzędzie i mieszkańców gminy Trzebownisko.

Od lewej: Józef Rojek – starosta ropczycko-sędziszowski, Józef Fedan - wójt gminy Trzebownisko, Maria Kurowska – burmistrz Jasła i Jan Zuba – burmistrz Kolbuszowej

Hasłem tegorocznej X jubileuszowej edycji Podkarpackiej Nagrody Samorządowej było Nasza gmina/nasze miasto/nasz powiat na finiszu kadencji 2006-2010". Jaka była ta kadencja?

J.R.: Te cztery lata były świetne. Umożliwiły nam pozyskanie wielu środków tak zagranicznych czy też innych środków unijnych, a także z różnych źródeł krajowych, które pozwoliły nam na realizację różnych zadań.

M.K.: Zarówno dla mnie jak i dla miasta to były bardzo dobre lata. Pozyskaliśmy dużo środków, wiele udało się zrobić, obniżyliśmy zadłużenie, co było moim priorytetem i obietnicą wyborczą. Wszystko, co sobie założyłam, to udało mi się. Mało, zrobiłam więcej, bo nie wiedziałam, że pojawią się inne możliwości, więc zrealizowałam swój program wyborczy w prawie 100 procentach. Dla mnie osobiście to też jest bardzo dobra kadencja, służyło mi zdrowie, optymizm życiowy, miałam dobrych współpracowników, co jest bardzo ważne, aby to wszystko zrealizować.

J.Z.: Ta kadencja stawiała nam nowe wyzwania, ponieważ wiedzieliśmy, że mamy do dyspozycji duże środki w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego. Ważnym było, aby ten moment dobrze wykorzystać. Pracuję w samorządzie 12 lat, 7 lat byłem zastępcą burmistrza, zajmowałem się inwestycjami. Od pięciu lat jestem burmistrzem, więc o tyle jest mi łatwiej, że znałem wszystkie potrzeby inwestycyjne, również wszystkie projekty, które były przygotowane za poprzedniej kadencji. To było dla mnie ogromnym ułatwieniem przy podejmowaniu decyzji. Mamy ogromny głód inwestycyjny, bo tak wiele jest jeszcze do zrobienia. Sądzę, że kadencja była przełomową i rzeczywiście był ogromny skok jeżeli idzie o wydatki inwestycyjne, możliwości pozyskiwania środków i kolejna kadencja będzie tego pokłosiem.

J.F.: Cztery lata dla gminy były dobre. Pozyskaliśmy wiele środków unijnych jak i naszych wewnętrznych. Dzięki temu wykonanych zostało wiele zadań, które są bardzo istotne dla naszej społeczności. Myślę, że udało się wiele rzeczy zrobić by naszym mieszkańcom żyło się wygodniej i lepiej. Sądzę, że te cztery lata były udane. Mam nadzieję, jeżeli przyjdzie pełnić funkcję wójta kolejne cztery lata, że następna kadencja będzie udana tak jak ta ostatnia i wcześniejsza.

Największy sukces kadencji 2006-2010...

J.R.: Zrealizowaliśmy duży projekt za ponad 8 mln zł pn. „Termomodernizacja budynków użyteczności publicznej", który obejmował jedenaście obiektów - wszystkie szkoły ponadgimnazjalne, budynek Zespołu Opieki Zdrowotnej, a także Specjalny Ośrodek Szkolno – Wychowawczy, Centrum Kształcenia Praktycznego. Również oddany został w ubiegłym roku do użytku szpitalny oddział neurologiczny w Sędziszowie Małopolskim za 1,5 mln zł. Za prawie 4 mln zł zrealizowaliśmy projekt pn. „Poprawa dostępności jakości kształcenia zawodowego", w ramach których wybudowana została Bursa Międzyszkolna na 54 miejsca, stołówka, winda i 10 klasopracowni zostało wyposażonych. Oprócz tego przeprowadziliśmy wiele inwestycji drogowych: jedna za ponad 7 mln zł, druga za ponad 3 mln zł. To są duże inwestycje, które można uznać za sukces.

M.K.: Największy sukces to ten, który jest największy w liczbach. To modernizacja stacji uzdatniania wody i budowa 10 kilometrów wodociągu - inwestycja wartości 30 mln zł. Pozostałe są może mniejsze w kwotach, ale też potężne, bo to jest termomodernizacja obiektów użyteczności publicznej, rewitalizacja miasta Jasła – wymiana nawierzchni na drogach oraz chodników, dzięki czemu miasto wypiękniało. Kolejna to uruchomienie inwestycji w strefie przemysłowej warzyckiej, aby przyciągnąć inwestorów. Cieszę się z sukcesów w oświacie i kulturze. Jasielski Dom Kultury znakomicie działa, jest bardzo dużo imprez, widać duży rozkwit działalności. Cieszę się również ze zmian w oświacie, które mam nadzieję dobrze odbiją się w nauczaniu i wychowaniu dzieci. Powstały dwa gimnazja oraz integracyjna szkoła podstawowa, której do tej pory nie było i dzieci niepełnosprawne nie miały gdzie się uczyć.

J.Z.: Ogromnym sukcesem dla naszej gminy, pomijam inwestycje, które były realizowane z budżetu, były zadania realizowane ze środków z zewnątrz, z budżetu centralnego. Wymienię tutaj modernizację stacji kolejowej w Kolbuszowej z budową przejścia podziemnego. Kolejne ważne zadanie, o które staraliśmy 10 lat, to regulacja rzeki Nil. Za 12 mln zł rozwiązano problem podtopień, a nawet powodziowy dla części mieszkańców miasta i Kolbuszowej Dolnej. Teraz śpimy spokojnie podczas dużych opadów deszczu.

J.F.: Tych sukcesów było dużo. Budowa orlika, boiska wielofunkcyjnego dla klubów sportowych, wymiana sieci wodociągowej w miejscowości Nowa Wieś, pierwszy etap Zaczernia i zakończenie miejscowości Trzebownisko, wybudowanie hali do kortów tenisowych na dwa boiska. Lada dzień oddamy nowy komisariat policji. Do tego inwestycje w poprawę stanu dróg, budowa chodników. Ponadto jesteśmy jedyną gminą w Polsce, gdzie postawiliśmy 91 słupów oświetlenia hybrydowego wykorzystując wiatr i słońce do oświetlenia ulicznego.

Na jakie trudności napotyka samorządowiec w codziennej pracy?

J.R. Główne trudności to środki finansowe, sposób rozliczenia i te procedury obowiązujące przy rozliczeniach różnych wniosków, programów. Duża inicjatywa w zakresie pozyskiwania nowych środków. Cieszę się ogromnie, że ta kadencja zamyka się dobrymi rezultatami, ale również pozostawiliśmy dla następców, czyli nowej rady, zarządu, zabezpieczone środki finansowe na konkretne inwestycje, które będą obejmowały modernizację ulic powiatowych w mieście Ropczyce i Sędziszowie Małopolskim. To jest w sumie 11 mln zł w ramach RPO. Będziemy kontynuować program termomodernizacji, chcemy nią objąć szpital powiatowy, budynek Powiatowego Urzędu Pracy i Nauczycielskiego Kolegium Języków Obcych.

M.K.: Największą trudnością było zmierzenie się z niesprawiedliwą oceną mediów, z dziwnym i tendencyjnym traktowaniem mnie gdy zachowywałam się może niekonwencjonalnie, nietypowo, ale ze szczerości serca, a nie dla prestiżu. Deprecjonowanie i ośmieszanie mojej osoby – to była największa trudność z jaką musiałam się zmierzyć. Jeżeli nie piszą o mnie dobrze, to przynajmniej żeby sprawiedliwie. Na szczęście przez to przeszłam, zahartowałam się.

Bardzo dużym wyzwaniem była powódź. Tego się nie spodziewałam. Musiałam się z tym zmierzyć i pewno dzięki intuicji kobiecej udało mi się przez to przejść tak, aby jak najmniej moje miasto było poszkodowane. Szybko uwolniliśmy miasto od wody, potem szybka akcja wywozu śmieci, odkomarzanie i wiele innych działań, aby pomóc poszkodowanym. Byłam wśród ludzi, wspierałam ich, widziałam to, podejmowałam decyzje i udało mi się z tego intuicyjnie wybrnąć.

J.Z.: Najbardziej przeżywam brak możliwości pomocy mieszkańcom, którzy szukają pracy. Niestety nasze możliwości są ograniczone. Możemy tworzyć miejsca pracy tylko okresowe w postaci robót publicznych czy interwencyjnych. Oczywiście staramy się stwarzać warunki do rozwoju przedsiębiorczości. Stąd też na terenie miasta powstała specjalna strefa ekonomiczna, przygotowaliśmy kompleksowe uzbrojenie tych terenów. Złożyliśmy wniosek do RPO i pozyskaliśmy środki. Czekamy na podpisanie umowy i do połowy 2012 roku będziemy mieli 8 hektarów kompleksowo uzbrojonych we wszystkie media, drogi dojazdowe, parkingi. Pierwsi przedsiębiorcy w połowie 2012 roku będą mogli rozpoczynać swoje inwestycje, a są już chętni.

J.F.: Najgorsza jest ta biurokracja. Wszystko cokolwiek się robi, to trzeba podeprzeć się wieloma materiałami, dokumentami, a to wszystko trzeba sprawdzać. Dzisiaj sięgając po określone środki unijne do jakiegokolwiek zadania, to mamy tony akt, a nad tym musi siedzieć gro ludzi, sprawdzać dokładnie, obserwować, bo referujemy takie zasady, że wszystko co jest dobre jest zgodne z literą prawa.

Rozmawiała
Marzena Miśkiewicz